

3. W miejsce prospektów.

Przez czas 75-iu lat istnienia *Kurjer* ani razu nie wydał swojego prospektu.

Zmieniali się redaktorzy, zmieniali wydawcy, lecz każdy z nich miał to przeświadczenie, że najlepszym prospektem jest staranne kierownictwo pisma, że *Kurjer* swoją wewnętrzną wartością tak przemawiać powinien do czytającego ogółu na swoją korzyść, aby to codzienne zetknięcie się z publicznością wszelkie prospekty zastąpiło.

Unikając jednak zapowiedzi przedkwartalnych lub przednoworocznych, *Kurjer* niemniej dość często przemawiał o sobie—do czytelnika. A przemówień tych były trzy formy: najpierw odzywało się pismo do swoich przyjaciół i zwolenników z powodu dorocznego zwyczaju powinszowań na rok nowy; powtóre, z wprowadzeniem sprawozdań całorocznych, ogólno-krajowych — *Kurjer* zamieszczał w nich ustępy własnej działalności dotyczące; wreszcie — redakcja zwracała się do prenumeratorów z treściwem przypomnieniem terminów odnowienia przedpłaty.

Trzem tym formom odezw redakcyjnych, które w *Kurjerze* prospekty zastępowały, przyjrzyjmy się bliżej.

a) Numery noworoczne.

Jak wiadomo, *Kurjer* początkowo wychodził codziennie, oprócz soboty (potem środy), ukazywał się więc i w dzień nowego roku. Wprawdzie numery te niczem się nie odznaczały od wydawanych każdodziennie, z uwagi jednak na ich treść, przeważnie będącą odbiciem chwili, można je uważać za okolicznościowe.

Naturalnie, w pierwszych latach istnienia redakcja nie mogła tu jeszcze przemawiać od siebie, przedstawiała więc na przytoczeniu wiersza „pe-

wnego ojca" na kolędę, córce ofiarowanego, obok wiersza „małżonki tego obywatela" synowi na nowy rok (1826 r.), opisów zabaw, maskarad i t. d., tudzież strof okolicznościowych, śpiewanych w teatrze na wieczorze maskaradowym o 12-ej w nocy (1827), wiersze Stanisława Augusta z powinszowaniem 1761 r., wyjęte „z jednego z almanachów tegorocznych paryskich" (1828) i t. d.

Stopniowo tylko ośmielony powodzeniem, *Kurjer* zaczyna przemawiać od siebie:

Na Nowy Rok 1825.

Życzym z serca, życzym szczerze,
By w Gazetach i w Kurjerze
Nasi zacni Czytelnicy,
Wszelkich nauk Lubownicy,
Wśród różnych nowości tłoku,
Da BÓG w całym Nowym roku
Czytali, że po złem, przecie
Dobrze dzieje się na świecie.
Że już nie słyhać o szkodzie,
Którą zrządziły powodzie.
Rolnik ma niwę obfitą,
Omija go ciąga strata,
Podniosło się w cenie Żyto
Z Talara aż do Dukata,

A chociaż się to wydarzy,
Nie zmieni się targ Piekarzy.
Ci co chciwie na nowiny
Czekają z obcej krainy,
Niech zamiast nowin o wojnie
Czytają, że już spokojnie,
Ludy nie dręczą się bojem;
Świat obdarzony pokojem.
Jeśli zaś z wyroków Nieba
Jeszcze gdzie walczyć potrzeba,
Niech ten ma zwycięstwo, sławę,
Kto walczy za dobrą sprawę.
(1825, Nr. 1.)

albo:

W codziennej nowin podrúży (*sic!*)
Z życzeniem prośbę przynosiem: (*sic!*)
Niech Wam jeszcze *Kurjer* służy,
Tak jak służył przez lat osiem.

(1829, Nr. 1.)

to znowu:

Czytelników zyskać względy,
To *Kurjera* głównym celem;
Nikomui nie przypiąć łatki,
Ogłaszać wszelkie nowinki,
Czasami smutne wypadki
Lecz chętniej dobre uczynki;
W codziennej pisma podrúży —
Te były jego zamiary;
Sprzyjał mu dosyć rok stary,
Niech więc i nowy posłuży.

(1830, Nr. 1.)

albo (1834, Nr. 1):

A gdyś w *Kurjerku* miewał do gniewu przyczyny,
Czytaj w nim odtąd same przyjemne nowiny.

Innym razem zapewnia, że życzeniom *Kurjera* stanie się zadość, „jeżeli jego wezwanie, cierpiącym pomoc przyniesie” (1835); innem znowu — dość często powtarzanem, życzeniem było: „odtąd czytajcie w *Kurjerze*, że się wznosi cena żyta” (1836), wreszcie coraz częściej zamieszcza dłuższe wierszyki okolicznościowe, jak dialóg alegoryczny p. t. „*Kurjer i dziecko*” (1839) lub „*Pierwszy stycznia 1846*” (1846), albo takie niefortunne zresztą porównanie z *Figurem* (1840):

Czemże jednak *Figaro* przy *Kurjerka* znoju,
Co prawdą codzienną żyje, prawdę musi głosić?
Który skłamać nie może, a wszystko donosić,
Wiedzieć o ślubach, zejściach, wojnie i pokoju?

Usilnie się też poleca względem płci nadobnej: „Niestety, pólarkusza papieru, garstka czcionek, walek drukarskiego czernidla, są całym materiałem *Kurjerka*. Póki iednak ćwiartka papieru znajdzie się, póki literjstarczy, *Kurjerek* zawsze głosić będzie pochwały Płci pięknej *Warszawskiej*, która z tylu cnót, z tylu powabów, z tylu zalet tak słusznie ma do tego prawo (1843)”.

Rozpoczynając rok 25-ty istnienia, *Kurjer* prawie nie o tym pierwszym swoim jubileuszu nie wspomina, tylko w wierszu z życzeniami nazywa siebie „*Kurjer stary*” (1845).

We wszystkich tych przemówieniach uderza pewna dobroduszość i niejako familjarność w stosunkach z czytelnikami. Są to życzenia przyjaciela domu, w przyjacielskiem kółku wyrażane. Typowym w tej mierze jest wiersz L. A. Dmuszewskiego (1847), kończący się w ten sposób:

To dość będzie (spełnienia życzeń) każdy powie,
By to było z Bożej łaski,
Tego życzy wam panowie
L. A. D. Kurjer Warszawski.

I następcy Dmuszewskiego obracali się w podobnem kole żądań i życzeń, z tą tylko różnicą, że po zgonie twórcy dziennika coraz częściej opiece czytelników *Kurjera* polecają.

W r. 1865 redakcja chępli się, iż prospektów nie wydaje:

Kurjer Warszawski.

Kurjer, druch (*sic!*) stary, dawnym obyczajem,
Pomija wszelkie słówka błyskotliwe,
Którými ludzie uwodzą się wzajem,
Puszczając fałsze za uczucie żywe,
Kurjer druch stary, obcy tym wybrykom,
A przytem zawsze sumienny w tej mierze,
Palnie słów kilka swoim Czytelnikom,
Ot, tak po prostu otwarcie i szczerze.

Zaś w r. 1866-ym, w roku zapasów konkurencyjnych, zamieszcza taką apostrofę do Nowego roku:

Ty co wszystko masz w dłoni, za czem człowiek tu goni,
Nie bądźże skąpy jak sknera,
Syp nam pieniąż w szkatuły, a dobre artykuły
Dla czytelników Kurjera.

Niech sięgając pamięcią, przed lat czterdziestu pięcią (*sic!*)
Wszystkie te chwile policzą,
Jakie mieli z tej daty z jego prenumeraty
I niech sto lat mu dziś życzą.

Jest to pierwszy wiersz w *Kurjerze*, od redakcji, napisany już z pretensją do poezji...

A przecież, mimo całej prostoduszności tych przemówień okolicznościowych, ogół żył się z niemi i gdy w r. 1862-im, w myśl uchwały wszystkich redakcyj warszawskich, co do święcenia niedzieli, numer noworoczny się nie ukazał, sygnęły się zażalenia, których echo znajdujemy w odpowiedzi „Pann A. R.” (1862, Nr. 2), udzielonej w tych słowach: „Na słuszne uwagi jego, uczynione w imieniu Prenumeratorów Kurjera, oświadczamy, iż Redakcja dla tego tylko nie wydała na Nowy Rok pisma, ażeby się nie odróżniać od innych swoich współtowarzyszek. Może jednak Redakcja zapewnić swych Czytelników, że wypadek ten pierwszy i ostatni raz miał miejsce w tym roku”. Pomimo tego zapewnia *Kurjer* przez wiele lat w dzień nowego roku nie wychodził, usprawiedliwiając się wspomnianą w powyższej odpowiedzi solidarnością koleżeńską: „Z powodu, iż żadne z pism codziennych, w dniu jutrzejszym nie wyjdzie, Kurjer Warszawski przeto, składa w dniu dzisiejszym zwyczajem corocznym, szczerze Czytelnikom swoim i Czytelniczkom życzenia na nadechodzący Rok Nowy” (1862, Nr. 298 i toż samo 1863, Nr. 298).

Odtąd *Kurjer* przez lat szereg na Nowy rok się nie ukazywał, przenosząc swoje tradycją uświęcone powinszowania do numerów z ostatniego dnia grudnia lub pierwszych styczniowych. Nie były to już wierszyki, ani

apostrofy osobiste, lecz związane życzenia, w rodzaju np. takiej (1875, N. 1) karty wizytowej:

*Redaktorowie, Współpracownicy
i Reporterzy
Kurjera Warszawskiego
Z P o w i n s z o w a n i e m
Nowego Roku.*

Przewrót formalny w wydawnictwie Noworoczników dokonany został w r. 1881-ym, kiedy w d. 1-ym stycznia ukazał się zeszyt o kilkunastu stronicach, zawierający wiązanke prac *stałych współpracowników* pisma. W odróżnieniu od zwykłych numerów, zeszyt ten miał okładkę.

Pierwsza okładka *Kurjera* miała wygląd taki:

KURJER WARSZAWSKI.

TOM I.

Styczeń, Luty, Marzec, Kwiecień, Maj i Czerwiec.

w WARSZAWIE.

w Drukarni przy ULICY Sgo. JERZEGO pod Nr. 1782.

1821.

późniejsze zaś karty tytułowe tak się przedstawiały:



Ukazanie się numeru z r. 1881-go poprzedziła odezwa „od redakcji” (1880, N. 292 z d. 31/XII): „Miło nam zapowiedzieć czytelnikom naszym, iż w dniu jutrzejszym wyjątkowo w godzinach porannych rozesłany zostanie nadzwyczajny numer Kurjera Warszawskiego. Numer ten obejmie artykuły

wszystkich naszych główniejszych a łaskawych współpracowników, z dodaniem Kalendarza na rok 1881⁷.

Drugim krokiem na drodze tej reformy z przed lat 15-tu był Nr Nowo-



roczny z 1888 r., którego ramy rozszerzono przez powołanie, już nietylko stałych współpracowników, lecz wogóle najwybitniejszych sił na polu literatury i malarstwa. I tego numeru ukazanie się poprzedziła odezwa: „Od

wydawców" (1887, N. 334): „Zwyczajem dorocznym *Kurjer Warszawski* w d. 1-ym stycznia r. p. wydaje numer noworoczny, na który składają się niemal wszyscy nasi pisarze, publicyści i dziennikarze. Przyszły numer *Kurjera* będzie nadto ozdobiony ilustracjami i rysunkami „najcelniejszych polskich malarzy.” Odezwe tę uzupełniały: wzmianka o części anonsowej i przypomnienie ogłoszonego właśnie podówczas konkursu dramatycznego.

Noworocznik 1888 r., mogący się poszczycić poezjami Mickiewicza i Słowackiego, przedtem nigdzie nie drukowanemi, wogóle doborom treści literackiej, zawierał nadto kilkadziesiąt oryginalnych rysunków malarzy polskich z wybora kartą tytułową, pomysłu Stachiewicza, która do r. zeszłego służyła *Kurjerowi* za okładkę stałą.

W r. z. na nowy rok *Kurjer* wydał numer zwyczajny, zeszyt zaś literacki ukazał się wyjątkowo tym razem — na wielkanoc, przyczem dawną winietę zastąpił nowy rysunek, również kompozycji Piotra Stachiewicza.

b) Sprawozdania roczne.

Ten dział w *Kurjerze* ma już swoją kartę zamkniętą. Wprowadził go Dmuszewski w r. 1837-ym, zaniechał Kucz w r. 1862-im.

Czem były owe sprawozdania?

Był to treściwy, lecz wielce dokładny przegląd ważniejszych wydarzeń krajowych, od rozporządzeń urzędowych, faktów z życia instytucyj, ruchu na polu literatury i sztuki, aż do kroniki nekrologicznej i budowlańej w mieście. Dawano go w numerach z ostatniego dnia grudnia, bez tytułu, zwykle drobnym drukiem petitowym, obejmował zaś 3—5 kart dziennika.

Dla autobiografji *Kurjera* jest to dział nieoszacowany, każde, bowiem sprawozdanie roczne redakcja zamykała ustępem, dłuższym lub krótszym, poświęconym opisowi tych zmian i ulepszeń, jakie w ciągu roku sprawozdawczego zostały dokonane. Gdyby te sprawozdania prowadzone były systematycznie od początku istnienia dziennika, sam ich przedruk już-by wytworzył względnie dokładną, a bezwzględnie autentyczną historję *Kurjera*.

Niestety, sprawozdania ciągną się nieprzerwanie tylko przez lat 25, i to w okresie szczególnie spokojnym i bezbarwnym. Te z nich, które odnoszą się jeszcze do paru lat ostatnich redaktorstwa Dmuszewskiego, noszą na sobie wszystkie cechy tego starczego już wtedy umysłu; dalsze, Kucza, mają wybitne ślady niewoli tradycyj, jaką spadkobiercy Dmuszewskiego jego następcom na fotelu redakcyjnym narzucali.

A przecież zarówno do charakterystyki osób, jak i samego *Kurjera*, sprawozdania te są źródłem wysokiej wartości.